

Ks. Waldemar Janiga

Wyższe Seminarium Duchowne, Przemyśl

Ks. Mirosław Grendus

Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli, Rzeszów

Innowacyjne środki dydaktyczne w pracy katechetycznej

Konieczność stałego ubogacania posługi katechety innowacyjnymi środkami dydaktycznymi wynika przede wszystkim z troski o jakość katechezy, która dzisiaj jest niezwykle wymagająca zarówno na lekcjach religii w szkole, jak i w duszpasterstwie katechetycznym. Jakość katechezy w tym względzie zależy nie tyle od umiejętności posługiwania się nowinkami technologicznymi na zajęciach, co od zdolności do ukształtowania mentalności i postawy aktywnego udziału w dynamicznie zmieniającej się kulturze, dziś zdominowanej przez przekazy teleinformatyczne.

Prezentując temat, najpierw postaramy się przedstawić ogólnie relację między katechezą i innowacjami technologicznymi. Następnie zwrócimy uwagę na rolę nowych technologii w komunikowaniu się pokoleń, gdyż od tego zależy zarówno przekaz depozytu wiary, jak i proces wychowawczy, czyli elementy konstytutywne misji katechetycznej. W końcu, w syntetycznej formie, wskażemy na zasadnicze wyzwania dla katechezy w obecnych czasach, które są tak mocno przeniknięte przez kulturę teleinformatyczną.

Katecheza i kwestia „innowacji”

W Dyrektorium Ogólnym o Katechizacji znajduje się podstawowe stwierdzenie, że „ostatecznym celem katechezy jest doprowadzenie osoby nie tylko do spotkania z Jezusem, ale do zjednoczenia, a nawet do głębo-

kiej z Nim zażyłości”¹. To chrystocentryczne określenie celu katechezy jest spójne z definicją katechezy zaproponowaną przez Jana Pawła II w *Catechesi Tradende*, a powtórzoną w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*:

(...) katecheza jest wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych, a obejmuje przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej, przekazywane na ogół w sposób systematyczny i całościowy, dla wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego².

Wiemy, że wiara ma wymiar subiektywny i obiektywny, które to wymiary nawzajem się dopełniają. Pierwszy związany jest z osobistym zaangażowaniem w tworzenie mocnych więzów z Bogiem i z życiem wiarą na co dzień. Ale konieczne jest również przeżywanie wiary w wymiarze obiektywnym, co wiąże się z poznawaniem Boga. Starożytna tradycja chrześcijańska mówi, że nie można poznać Boga, jeśli się Go nie pokochało, ani nie można kochać Pana Boga, nie znając Go³. Dlatego przekaz wiary w każdym kontekście historycznym domaga się całościowego ujęcia, uwzględniającego także radykalne zmiany kulturowe, których jesteśmy świadkami w ostatnich dziesięcioleciach.

Z powodu ciągle zmieniającego się kontekstu kulturowego oraz coraz to nowej wrażliwości emocjonalnej i intelektualnej ludzi, wysiłek katechetyczny winien obejmować takie działania, które będą zdolne zatroszczyć się skutecznie o efekty ewangelizacyjne i formacyjne danego społeczeństwa, prowadząc do zjednoczenia z Chrystusem, a nawet do głębokiej z Nim zażyłości. Owoce te zależą od poprawnie ustawionego celu katechezy, umiejętności sięgnięcia do podstawowych źródeł katechezy i dobrego ich wykorzystania, przy jednoczesnym zadbaniu o poprawną stronę metodyczną całości procesu dydaktycznego, a zatem również o odpowiednie uwzględnienie innowacji technologicznych.

Czym są innowacje technologiczne?⁴ Termin ten zawdzięcza swoją popularność ogólnej tendencji kultury, tymczasowości naszych czasów, nastawionej na to, co „nowe” i „najnowsze”... Takie nastawienie samo z siebie nie jest złe, chociaż opieranie się wyłącznie na kryterium tego, „co „nowe”, „nowoczesne”, „inne niż dawniej” nie wystarczy, żeby było też „lepsze”⁵. Innymi słowy uzasadnienie w katechetycznym przekazie nie może mieć charakteru wyłącznie emocjonalnego, jakby było przekonywaniem klienta

¹ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyktorium Ogólne o Katechizacji* nr 80, Poznań 1988, s. 66.

² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 5, Poznań 2002, s. 16.

³ Por. B. Twardzicki, *Katechetyka formalna w służbie wiary*, Przemysł 2001, s. 17.

⁴ Por. E. Cantero Nuñez, *Educazione e insegnamento: Statalismo o libertà*, [tł. włoskie D. Botti], Madryt 1972.

⁵ Por. D. de Reckenthal, *Mythes pédagogiques et philosophie de l'éducation*, „Université libre” 1970, nr 4, s. 20.

do „najnowsze” proszku do prania, czy zdobywaniem ideologicznego wyznawcy „mitu biegu historii” i jej „najnowszych odkryć”... – gdyż posługa katechetyczna służy kwestiom dużo ważniejszym niż troska o wygodę, czy o to, co modniejsze⁶.

W dydaktyce pojęcie „innovacja“, z łac. *novus*, służy przede wszystkim do uściślenia obszaru zainteresowań poprzez postawienie sobie pytania: Co tu jest takiego nowego, nowatorskiego, innowacyjnego? Czy chodzi o technologie, czy też o sposób ich wykorzystania? Czy mamy do czynienia z nową praktyką pedagogiczną, czy może już z nową mentalnością o innych możliwościach poznawczych? Czy wynikają z tego jakieś nowe zachowania lub kompetencje wychowawcze i katechetyczne?⁷

Wiadomo, że technologie informatyczne, które w ostatnich dziesięcioleciach wręcz zawłaszczyły sobie pojęcie tego, co „nowe – nowoczesne – innowacyjne”, wcale nie zostały pomyślane dla szkoły, ani tym bardziej dla katechezy (odkrycie większości było motywowane celami wojskowymi!). Dydaktyka szkolna od dziesięcioleci podejmuje próby przystosowania technologii informatycznych do zajęć nauczania szkolnego. W warunkach polskich, pomimo opóźnienia cywilizacyjnego w tej dziedzinie spowodowanego niedofinansowaniem oświaty w warunkach zapaści gospodarczej, odziedziczonej po rządach komunistycznych, pierwsze komputeryzacje zaczęły pojawiać się na zajęciach szkolnych już od początku lat 90. dwudziestego wieku. Nie brakuje też prób wykorzystania ich w pracy katechetycznej.

Zakładając, że istotną cechą innowacji jest jej „nowość” oraz przyjmując do wiadomości fakt wyjątkowo dużego w ostatnich dziesięcioleciach przyspieszenia postępu technologicznego, w sensie ścisłym samo stosowanie technologii informacyjno-komunikacyjnych w procesie edukacyjnym trudno uznać za znaczącą innowację, gdyż powszechne stosowanie tych technologii nawet w warunkach szkoły polskiej obserwowane jest od ponad dekady. Nierzadko teoretyczne refleksje nad zjawiskiem dotyczą technologii, które już zdążyły się zdezaktualizować⁸. Obecnie, w drugiej dekadzie XXI wieku, można najwyżej mówić o innowacyjnych sposobach zastosowa-

⁶ Por. D. Raś, *Wychowanie katechizowanych do odbioru mediów*, „Biuletyn Katechetyczny” 2004/2005, nr 6, s. 71–81; A. Lepa, *Media jako problem współczesnej katechezy*, „Biuletyn Katechetyczny” 2004/2005, nr 6, s. 65–70.

⁷ Por. A. Torrente, *Scuole innovative*, http://www.edscuola.it/archivio/software/scuole_innovative.pdf [dostęp 20.05.2014].

⁸ Por. F. Bereźnicki, *Dydaktyka kształcenia ogólnego*, Kraków 2001, s. 369–391; Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1994, s. 209–223; W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1996, s. 275–291; J. Półturzycki, *Dydaktyka dla nauczycieli*, Toruń 1999, s. 245–257; B. Twardzicki, *Katechetyka formalna w służbie wiary*, s. 425–432; J. Szpet, *Dydaktyka katechezy*, Poznań 1999, s. 238–244; M. Śnieżyński, *Dialog edukacyjny*, Kraków 2001, s. 241–266; *Dydaktyka katechezy*, cz. II, red. J. Stala, Tarnów 2004, s. 301–343.

nia ICT, spodziewając się jednocześnie, że za parę lat postęp technologiczny wyznaczy dydaktyce inne zadania z cechą „nowości”.

Musi jednak zastanawiać celowość redukcji obecności innowacyjnych technologii w szkole wyłącznie do uczenia sprawnego korzystania z możliwości danego instrumentu. Byłoby to zmienianiem nauczania w rodzaj chodzącej „instrukcji obsługi” urządzeń technologicznych i ich potencjalnych możliwości. Badania⁹ potwierdzają, że próby stosowania takiej logiki wprowadziły szkołę w ślepy i w sumie szkodliwy zaułek, czyniący z niej bierny element kolejnej strategii marketingowej, która najpierw wytwarza potrzebę jakiejś „nowej” funkcjonalności (która dotychczas nie była potrzebna!), a potem sprzedaje „nowe” instrumenty, które dają możliwość wykorzystania tych „nowych” potrzeb.

Z pewnością w kontekście środowisk formacyjnych, takich jak szkoła czy Kościół (formacja katechetyczna), kwestie związane z procesami innowacyjnymi, zwłaszcza tymi, które łączą się z wykorzystaniem technologii informatycznych i komunikacyjnych, są bardzo złożone same w sobie i warte oddzielnych refleksji¹⁰. Co oczywiście nie oznacza kwestionowania pożyteczności wykorzystania tych instrumentów w procesach formacyjnych, z tej racji, żeby bardziej nie pogłębiać przepaści powstałej między zmieniającą się praktyką życia społecznego i kulturalnego a praktycznymi możliwościami środowiska szkolnego (i katechetycznego), choćby w kwestii dostępu do nowszych technologii, który dla wielu uczniów jest łatwiejszy poza szkołą i poza katechezą¹¹.

Trzeba zauważyć, że innowacje obejmują różnorodne kwestie: cele, procesy, przedmioty – produkty, korzystanie z technologii informatycznych.

⁹ Por. J. Perriault, *La logique de l'usage. Essai sur les machines à communiquer*, Paryż 1989.

¹⁰ Dotychczasowe badania obejmują takie tematy, jak nastawienie na zmianę i sposób rozumienia podstaw „bycia edukatorem”, zdolność do odczytywania znaczenia nieustannych przemian środowiska społecznego, kulturowego, ekonomicznego i ich wpływu na jednostki i zbiorowości – por. Raport UNESCO, *Vers les sociétés du savoir*, Paryż 2005; L. Cuban, *Oversold and underused. Computers in the classroom*, Cambridge 2001; A. Chaptal, *L'Efficacité des technologies éducatives dans l'enseignement scolaire*, Paryż 2003; C. Lewin, W. Ellis, M. Haldane, S. McNicol, *Raport iTEC: Internal Deliverable 5.7. Evidence of the impact of iTEC on learning and teaching*, [<http://itec.eun.org>]; P. Lepetit, J.F. Lesne, A. Bardi, A. Pecker, A.M. Bassy, *Rapport sur la contribution des nouvelles technologies à la modernisation du système éducatif, Mission d'audit de modernisation, Inspection Générale des Finances*, Paryż 2007.

¹¹ Obraz szkoły, jako miejsca pierwszego spotkania uczniów z innowacjami technologicznymi na zajęciach szkolnych (i katechetycznych), zwykle należy już do przeszłości. Instytucje edukacyjne nie są w stanie nadążyć za ciągłymi i szybkimi zmianami – np. jeśli jeszcze nie tak dawno uczniowie mogli mieć w salce katechetycznej pierwszy kontakt z filmami na kasetach VHS, albo z PC-tem w szkolnej sali informatycznej, to dzisiaj czasem sami uczniowie mają w plecaku bardziej zaawansowany sprzęt niż nauczyciele. Szkołom trudno dotrzymać kroku procesowi szybkich zmian technologicznych. Przykładem jest wielki wysiłek wyposażenia szkół w tablice multimedialne, których najpierw nikt nie potrafił obsługiwać, a potem okazało się, że korzystają one już z podstarzałych i niezbyt praktycznych technologii.

Łączą się one z takimi pojęciami, jak: zmiana, modernizacja, ewolucja, reforma, odnowa, przemiana, odkrycie, kreatywność, itp. Większość innowacyjnych propozycji domaga się zachowywania w sposób inny niż wcześniej, z intencją poprawienia jakiejś praktyki, sytuacji lub postawy.

Tak oto innowacje spowodowały pojawienie się w szkole nowych instrumentów umożliwiających korzystanie z nowych technologii, takich jak: sieć WiFi, biblioteka podcast'ów, tablica multimedialna, e-dziennik, czy e-podręczniki itp. – konsekwentne korzystanie z tych instrumentów na stałe domagało się zastosowania innych praktyk pedagogicznych, niż dotychczas. Okazją może być propozycja wymiany materiałów i treści multimedialnych na portalu „Religia w naszym liceum/technikum”, albo katechetyczny blog, pomyślany jako wirtualne miejsce dyskusji i promowania inicjatyw do zrealizowania także w „realu”. Łączą się z tym nowe wyzwania i możliwości pedagogiczne i formacyjne, na które wcześniej nie zwracano zbyt dużej uwagi. W ten sposób innowacja staje się dla uczestników danego doświadczenia formacyjnego formą wyrażenia woli takiego wykorzystywania funkcjonalności technologii cyfrowych, aby robić coś w inny sposób niż to było wcześniej¹².

Poza tym, jak nietrudno zauważyć, innowacja to również szansa na szukanie odpowiedzi na nowe sytuacje edukacyjne poprzez stworzenie okazji do połączenia zdolności opanowania nowej i do niedawna niedostępnej technologii z rozpoznanymi potrzebami wynikającymi z dydaktyki lub dyscypliny procesu formacyjnego.

Wykorzystanie technologii cyfrowych może więc być możliwym katalizatorem nowych praktyk współpracy w zespole katechetycznym, służących poszukiwaniu informacji, argumentów dla indywidualnej motywacji, czy okazją do otwarcia się na nowy kontekst działania, co zresztą stopniowo staje się coraz bardziej trwałym elementem codziennej praktyki, a nie tylko czymś w rodzaju „przerywnika”, czy atrakcyjnego i pojedynczego eksperymentu.

¹² Por. Uzasadnienie zaangażowania w projekty edukacyjne znanego potentata rynku nowych technologii Microsoft na portalu edukacyjnym: <http://www.microsoft.com/poland/edukacja/default.aspx> [dostęp 20.07.2014] – owoc zainicjowanego w 2006 roku programu: *Microsoft Innovative Schools*, monitorowanego przez *Stanford Research Institute, Center for Technology in Learning*, wykorzystującego tzw. model *6iProcess*, w którym „innowacja” jest umieszczona w ramach takich elementów procesu edukacji, jak: „oczekiwania” (*introspection*), szukania dobrych praktyk (*investigation*), zastosowania (*implementation*), refleksji nad poszerzającymi się kontekstem partnerów na różnym poziomie (*inclusion*) oraz określenie elementów wymiany (*insight*).

Technologie i problemy komunikowania między pokoleniami

Motywacją do mierzenia się z innowacjami technologicznymi w pracy katechetycznej mogą być również kwestie wynikające z międzypokoleniowego przekazu dziedzictwa wartości. Niewątpliwie gwałtowny i globalny postęp technologiczny spowodował niespotykane wcześniej problemy z komunikowaniem wartości, spotęgowane jeszcze kryzysem tradycyjnych form wspólnotowego i społecznego komunikowania się ludzi ze sobą. Wyspecjalizowany język technologii podzielił tradycyjne struktury społeczne na „technologiczne plemiona”, które posługują się ze sobą innymi własnymi kodami językowymi. Tak oto zdarza się, że ktoś słyszy osoby mówiące wprawdzie w tym samym języku, którego zupełnie nie rozumie – nie potrafi pojąć i odczytać przekazu. Widoczną cezurą jest tutaj granica pokoleniowa, wynikająca z różnego podejścia do postępu technologicznego, która pozwala na mówienie o istnieniu w ramach jednej mowy dwóch języków – języka osób, które urodziły się w epoce cyfrowych technologii, i tych, którzy w tej epoce są świeżej daty imigrantami przybyłymi z poprzedniej epoki, która wciąż kształtuje ich pojęcia, sposoby rozumowania i działania.

W epoce zglobalizowanego komunikowania, cechującego się niekontrolowaną inwazją ogromnych ilości informacji, które atakują uczestników procesu społecznego komunikowania, uwidoczniła się kwestia ogromnych trudności w selekcjonowaniu niezbędnych informacji. Łączysię to z umiejętnością stosowania odpowiednich filtrów, które pozwolą na wyłapywanie danych rzeczywiście służących celom edukacyjnym¹³. Bowiem mnożenie w nieskończoność słów i pojęć spowoduje bałagan pojęciowy na ogromną skalę, który nie tylko nie pomoże uczestnikom procesów wychowawczych, ale dodatkowo stępi ich wrażliwość na realne doświadczenie wartości, zwykle wyrażanych za pomocą „pięknych słów”, czyli raczej dalekich od języka technologicznych innowacji.

W epoce technologii cyfrowych należy uznać za celowe wszelkie działania służące kompetentnemu przeprojektowaniu procesów systematycznego komunikowania wartości.

W czasach „przednowoczesnych” zasadniczą formą przekazywania wartości były wzajemne relacje przekazywane w ramach struktur i instrumentów uczestnictwa (rodzina-sąsiedztwo-parafia). Powolny proces tworzenia tych związków powodował, że każdy miał do dyspozycji wystarczająco

¹³ Szerzej delikatna kwestia „filtrów” będzie poruszona w następnym punkcie.

jącą ilość czasu niezbędną do zasymilowania się z „nowymi wartościami”, kiedy już się z nimi spotkał.

W epoce postmodernistycznej wiele się zmieniło¹⁴. Kultura rozumiana jako wehikuł tożsamości i przynależności została zdominowana przez ekonomię globalnego rynku, nastawionego na skuteczne osiąganie zysków, a nie na tworzenie odpowiedzialnych relacji osobowych przez troskliwe i systematyczne budowanie pogłębionych relacji. Chaotyczny tryb życia i presja społeczna spowodowały, że osoby utraciły zdolność wspólnego smakowania życia i dzielenia się swoimi przeżyciami. Samotne zmaganie się z coraz bardziej złożonymi problemami przez osoby mniej pewne siebie niekiedy przerodziło się w różne formy agresji i nieufności. Dlatego ludzie stali się bardzo krytyczni i selektywni w odniesieniu do spraw, które domagają się postawy zaufania. Jeśli jednak sobie nie ufają, to nie ma takiego środka technologicznego, który byłby w stanie zbudować relację ufności nieodzowną w przekazywaniu wartości.

Wyzwania dotyczą szczególnie zarówno poziomu *treści*, gdyż część przekazywanej informacji jest nastawiona na obniżenie stopnia krytyczności w recepcji poprzez dodanie silnego czynnika emocjonalnego, jak i poziomu *komunikowania się*, opartego o zgodę przekazania zamierzonych treści w sposób uczciwy i szczerzy.

Aktualne wyzwania katechezy w czasach kultury teleinformatycznej

Zarówno DOK, jak i polskie Dyrektorium Katechetyczne wskazują na niezbędność stałego uzupełniania i doskonalenia wiedzy i umiejętności poprzez formację biblijno–teologiczną, humanistyczną i pedagogiczną (DOK 240–245), która w obecnym kontekście kultury nie może pominąć kwestii komunikowania i mentalności zdominowanej wpływem środków teleinformatycznych. Zwróćmy uwagę na trzy ważne aspekty.

a) Umiejętność zarządzania nadmiarem informacji

Współczesne społeczeństwo często bywa nazywane „społeczeństwem informacji”. Rewolucja teleinformatyczna i powstanie internetu sprawiły, że mógł powstać nowy model komunikowania oparty na zarządzaniu informacjami. Nierzadko zwraca się uwagę, że to właśnie dostęp do informacji jest najważniejszym zasobem danego społeczeństwa, ważniejszym nawet od złóż ropy naftowej¹⁵. Szybko jednak okazało się, że jednym z najbardziej

¹⁴ Por. D. Weinberger, *Too big to know*, Nowy Jork 2011.

¹⁵ Por. N. Negroponte, *Essere digitali*, Mediolan 1995.

dotkliwych problemów naszych czasów jest tzw. „overload informatyczny”, czyli zjawisko przeładowania informacjami.

Badaniem hiperprodukcji wiedzy zajmuje się amerykański badacz David Weinberger, z Berkman Center for Internet and Society z Harvardu, a owoce swoich dociekań opublikował w książce zatytułowanej *Too big to know*¹⁶. Badacz podkreśla, że internet zmienia nie tylko mechanizmy i treści wiedzy, ale wręcz samo znaczenie poznania.

Wraz z masowym upowszechnieniem PC-tów zanika coraz wyraźniej klasyczna idea biblioteki, będącej synonimem wiedzy uporządkowanej, wertykalnej i pogłębionej, dostępnej jedynie dla ekspertów. Weinberger, nawiązując do Marshalla McLuhana, podkreśla, że już sama zmiana środka przekazu, za pomocą którego wiedza jest rozwijana, zachowywana i komunikowana, powoduje przemianę charakteru wiedzy. Odwołując się tutaj do słynnego hasła McLuhana: „środek przekazu jest przesłaniem” (*medium is message*¹⁷), trzeba zauważyć, że biblioteki w świecie teleinformatycznym otrzymują nowe znaczenie.

Dotychczasowa kultura „potrzeby wiedzy” i jej zgłębiania musi dziś mierzyć się z „potrzebą dzielenia się” swoimi przeżyciami i przemyśleniami. W efekcie, ze względu na ogrom informacji w obiegu, jakby nie istniały granice – sieć Web, w odróżnieniu do kartki papieru, nie ma ograniczeń.

Do czasu pojawienia się internetu jedyną metodą zarządzania informacjami był „wybór”, czyli zarządzanie chaosem danych przez redukcję ich do najbardziej istotnych, powierzając tę selekcję ekspertom zdolnym zanalizować i w końcu zdecydować, co może być zaprezentowane publicznie. Po wejściu na scenę internetu taka struktura została wywrócona – fakty nie są już tylko wyizolowanymi jednostkami wiedzy, ale częścią pewnych sieciowych powiązań (*network*), które istnieją dzięki temu, że użytkownicy mają możliwość dzielenia się nimi. Kiedyś odbiorca miał do wyboru: zaufać lub nie ufać autorowi. Dzisiaj wszystkie rodzaje informacji są do dyspozycji odbiorców posiadających instrumenty umożliwiające zweryfikowanie poprawności informacji. Taka wiedza jest mniej pewna, ale bardziej ludzka – mniej określona, a bardziej przejrzysta, mniej uważna, ale bardziej inkluzywna, mniej solidna, ale bogatsza.

Mamy więc do czynienia zarówno z kryzysem wiedzy, jak i podniesieniem jej znaczenia, gdyż jeszcze nigdy tak wielka ilość wiedzy nie została zawarta w „pojemniku”, który jest zdolny ją pomieścić. Wciąż jednak pozostaje otwarta kwestia zarządzania nową sytuacją. Możliwe są dwie

¹⁶ Por. D. Weinberger, *Too big to know*, [tytuł wyraźnie nawiązuje do słynnej analizy ostatniego kryzysu finansowego zamieszczonej w książce: A.R. Sorkin'a, *Too big to fail*, Londyn 2009].

¹⁷ Por. M. McLuhan, *Zrozumieć media: Przedłużenia człowieka*, Warszawa 2004, s. 40 i n.

strategie. Albo pogodzenie się z triumfem „ciemnej strony” internetu, w którym zwycięża ten, kto krzyczy najgłośniej – co w konsekwencji byłoby wyrażeniem zgody na wszechobecną plotkę, gossip i zabawę niesprawdzonymi wiadomościami. Albo zdecydowanie się na budowanie „lepszego” przestrzeni. Clay Shirky z New York University twierdzi, że problemem nie jest przeładowanie nadmiarem informacji, lecz zepsucie się „filtra”¹⁸. Według Weinbergera filtry służące porządkowaniu ogromu informacji online działają na dwa sposoby: według algorytmu arytmetycznego, co jest wykorzystywane np. przez wyszukiwarki Google, które podpowiadają, czego szukamy oraz według powiązań sieciowych społeczności, które podpowiadają właściwą odpowiedź na podstawie osobistych przekonań ogromnej ilości opiniotwórczych użytkowników („opinion leader”), do czego służy np. funkcja *I like* w serwisie Facebook, w rezultacie często tylko konsolidująca ludzkie stereotypy.

Zatem rozwiązaniem kwestii nadmiaru informacji nie będzie redukcja danych, lecz ich wzrost. Pomoże nam nie tyle elitarność filtrów (np. proponowanych przez władzę albo redakcje serwisów informacyjnych), ile docenienie znaczenia czynnika *metadanych*, czyli danych o danych, albo dostęp do architektury organizowania wiedzy pozwalającej na dostarczanie informacji i danych z różnych perspektyw. W tej perspektywie liczy się przede wszystkim zdolność docierania do pogłębionej wiedzy o różnicach w debacie, na podstawie której będą rodziły się idee wiedzy.

Dla zobrazowania sytuacji można spojrzeć na podstawową wiedzę religijną współczesnego człowieka. W kulturze klasycznej biblioteki miały do dyspozycji jedynie informacje z katechizmów własnej denominacji religijnej. W kulturze sieci informacje odnoszące się do kwestii teologicznych pochodzą z różnorodnych jakościowo źródeł. W obecnej sytuacji zatem nie liczy się więc tylko jakość filtrów lub stosowanej cenzury wobec szkodliwych informacji, ale zdolność docierania do pogłębionej wiedzy o różnicach w debacie religijnej, aby na tej podstawie mogły rodzić się osobiste decyzje, którym daje się zaufanie. Dla chrześcijan taka decyzja zawsze łączy się z przyjęciem łaski, a realne zaangażowanie w życie wspólnoty kościelnej pozwala na konsekwentne i systematyczne zobiektywizowanie osobistego wyboru.

(b) Posługiwanie się językiem „nowych mediów”

Kolejnym wyzwaniem dla katechezy w dominującej kulturze teleinformatycznej jest kwestia umiejętnego posługiwania się językiem nowych mediów. Istotę sprawy obrazowo przedstawia kardynał Gianfranco Ravasi

¹⁸ Por. C. Shirky, *Cognitive Surplus: How Technology Makes Consumers into Collaborators*, Nowy Jork 2010, s. 27.

w jednej ze swoich wypowiedzi, w której podkreśla, że dla Kościoła nadzedł „czas, żeby być w internecie, by zasypać ten rozłam, jaki powstał pomiędzy językiem, którym posługują się księża, a językiem, którego używają dzisiaj wierni”.

Dla Kościoła to podwójny problem – najpierw odnalezienia się w tym nowym wymiarze, a po wtóre troska, by nowy język nie zgasił treści, które zawierają największe wartości. Zredukowanie ich do zbyt małego formatu nosi ze sobą ryzyko osłabienia. Na tym właśnie polega to wyzwanie – jak sprawić, żeby nieskończony duch zmieścił się w małym formacie SMS-a¹⁹.

Kardynał Ravasi to przykład człowieka Kościoła, który znakomicie odnalazł się w nowej sytuacji. Korzysta z portali społecznościowych, prowadzi blog, rozmawia z managerami z Google’a i tłumaczy, dlaczego Kościół winien być „w sieci”. Hierarcha naciska na potrzebę informacji:

Ten świat, który często wydaje się płataniną absurdów jest jednak naszym światem! A czytanie gazety – to cytując Hegla – jest poranną modlitwą nowoczesnego człowieka. Snobistyczne wyznania tych, którzy deklarują, że nie czytają gazet codziennych jest błędem! Człowiek wierzący powinien mieć każdego ranka w ręku zarówno Biblię, jak i dziennik, w którym weryfikuje, mierzy i porównuje swoje życie²⁰.

Kardynał zauważa, że „w ostatnich latach nastąpiła zmiana antropologiczna”²¹. McLuhan uczył, „że środki komunikowania stały się naszymi protezami”. I ta atmosfera przenika wszystkich bez wyjątku, nawet kogoś, kto się zarzeka, że nie ma telewizora, czy komputera w domu. I Kościół też jest w to włączony. Musimy koniecznie dostosować się do dialogu w tym świecie. Kardynał powołuje się też na wybitne autorytety, przypominając, że już w 1950 kard. Giovanni Battista Montini, przyszły Paweł VI, mówił do filozofa Jeana Guittona: „Należy być starożytnymi i nowoczesnymi jednocześnie. Czemu służy mówienie prawdy, jeśli nasi współcześni tego po prostu nie rozumieją?”.

Także w dokumentach Magisterium Kościoła stosunkowo szybko uwzględniono głębokość zmian kulturowych, nawet jeśli praktyka pastoralna nie zawsze potrafiła znaleźć oczekiwane odpowiedzi na rozpoznane wyzwania. Już w 1992 roku Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu w Instrukcji Pastoralnej „Aetatis novae” zauważyła, że Kościół,

¹⁹ M. Ansaldo, *La Bibbia in un tweet. Intervista al Cardinale Gianfranco Ravasi* (tłum. M. Grendus), „Corriere della Sera” 14.12.2011.

²⁰ Tamże.

²¹ Por. tamże.

jeśli chce być wierny swojej misji w posłudze Słowa (czyli również w katechezie), musi uwzględnić uwarunkowania tego miejsca kultury, jakim są nowe media, zapraszając wszystkie instytucje kościelne do opracowania profesjonalnych strategii obecności i współtworzenia własnego nurtu w tej kulturze, nasycając ją ewangeliczną wrażliwością:

Głębokie przemiany, jakie obecnie tworzą się w sferze społecznego przekazu, oznaczają coś więcej niż zmianę techniczną, ale jest to gruntowne przekształcenie elementów, za pomocą których człowiek poznaje otaczający świat, oraz weryfikuje i wyraża to, co poznał (...). Mass media zaciążyły nie tylko na sposobach myślenia, ale także na treści ludzkiej myśli. Dla wielu rzeczywistością jest to, co środki przekazu uznają za rzeczywistość; wszystko, czemu nie poświęcają wyraźnej uwagi, wydaje się bez znaczenia. Stąd jednostki i grupy, o których nie mówi się w mass mediach są zmuszone de facto do milczenia; nawet głos Ewangelii może zostać w ten sposób przytłumiony, chociaż nie całkiem zagłuszony. Dlatego ważne jest, aby chrześcijanie potrafili dostarczać informacje zdolne tworzyć „wiadomość”, dbając w ten sposób, aby dać „głos” tym wszystkim, którzy są „bez głosu”²².

Już w 1982 roku Walter Ong SJ²³, jeden z najbardziej cenionych antropologów kultury XX wieku, zauważył, że od języka, jako sposobu komunikowania dominującego w danej epoce, zależy rodzaj kultury danego społeczeństwa. Z tego punktu widzenia podzielił dzieje kultury ludzkiej na trzy wielkie epoki, w których „kopernikańskim przewrotem” było najpierw odkrycie „ruchomej czcionki” przez Gutenberga, a ostatnio gwałtowny rozwój elektronicznych środków przekazu.

Żyjemy w epoce mediów elektronicznych, które oszałamiająco rozwijają się w kierunku kultury zdominowanej coraz mocniej przez wirtualną chmurę sieciowych powiązań. Epoka ta sprawia wrażenie, że elektroniczne media chciałyby nie tylko rozszerzać zdolności poznawcze naszych zmysłów (przez wspomniane już „protezy” McLuhana), ale coraz mocniej zaczynają kusić możliwościami zastępowania często niewydolnej rzeczywistości przez reguły świata wirtualnego ze swoim specyficznym językiem i kulturą²⁴.

Problemem tej nowej kultury jest „wielość języków”, jakimi komunikują się ludzie wyposażeni w smartfony (czyli kieszonkowe multimedialne komputery) – coraz powszechniej oprócz rozmawiania dzielą się oni zdjęciami (w stylu *instant – selfi*), dźwiękami, symbolicznymi emotikonami

²² Papińska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Instrukcja Pastoralna „Aetatis novae”* nr 4, Rzym 1992.

²³ Por. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, Warszawa 2011. (oryginał: *Orality and Literacy: The Technologizing of the Word* został po raz pierwszy opublikowany w 1982 r.).

²⁴ Por. M. Grendus, *Kultura mediów w katechezie*, „Biuletyn Katechetyczny” 2004/2005, nr 6, s. 82–101.

itp. To w konsekwencji spowodowało nieuniknione zmniejszenie znaczenia klasycznych „słów” z ich racjonalnością, a porozumiewanie się ludzi zdominowały treści emocjonalne. Z drugiej strony emocjonalny przekaz, którego naturą, zdawałoby się, jest nieograniczoność i spontaniczność, dał się zdominować przez zestandaryzowany numeryczny język komputerowych bitów, ze swoją jedyną, precyzyjną i pozbawioną możliwości pomyłki logiką algorytmu. Ponadto nowa *epoka obrazu* bardziej zainteresowana jest przekazywaniem „obrazów zdarzeń” niż samych „zdarzeń”. Obrazy są już nie tylko „teatralizacją” – reprezentacją rzeczywistości, jak to bywało np. w epoce baroku, ale produkowane seryjnie i masowo tworzą „udawaną rzeczywistość”, która nie musi mieć odniesienia do świata realnego. W końcu ważną cechą nowej kultury jest *przyśpieszenie czasu*. Wielość środków prowokuje wrażenie, że dziś „czas biegnie szybciej”. Np. wydarzenia są ważne, jeśli poświęca im się w „Wiadomościach” wystarczającą ilość czasu. Z tym „przyśpieszeniem” łączy się jedna z najbardziej charakterystycznych cech współczesności, jaką jest „pośpiech” – permanentny brak czasu na spotkanie, na rozmowę, na dogadanie się, co powoduje osłabianie więzi osobowych, zamykanie się w prywatności i pesymistycznym narcyzmie przed własnym tabletem.

Należy uznać, że aktualna sytuacja kultury prowokuje duże wyzwania dla katechezy, m.in.:

- starania o bardziej komunikatywny język katechezy;
- poznawanie reguł języka obrazu, grafiki, fotografii i filmu w celu bardziej krytycznego odbioru przekazu medialnego;
- wypełnianie fantazją czasu, który przeznaczamy na katechetyczny przekaz Dobrej Nowiny;
- troskę o wcielanie przesłania ewangelicznego w konkretne fakty i wydarzenia;
- „dawanie głosu” wykluczonym, czyli należy pamiętać o szczególnym znaczeniu sytuacji trudnych, kryzysowych, których nie wolno przemilczać;
- zwrócenie uwagi na umiejętność uważnego słuchania (odbieranie informacji zwrotnej), która wynika z zasady, że autentyczne komunikowanie rodzi się z umiejętności dobrego słuchania;
- wykorzystywanie wszelkich okazji katechetycznych do promowania autentycznych spotkań między osobami;
- pamiętanie, że głębokie doświadczenia potrzebują milczenia, ciszy i adoracji;

- znalezienie czasu na dobre przygotowanie i kompetentną ocenę założonych celów;
- przepracowanie podręcznika z dydaktyki katechezy i nauczania religii pod kątem powyższych wyzwań.

Postawa aktywnego bycia „na czasie” – w nurcie zmian

Również natura świata zdominowanego przez cybertechnologie jest niemałym wyzwaniem dla Kościoła. Trzeba pamiętać, że przed klawiaturą komputera siedzi wciąż żywy człowiek – ze swoją inteligencją, uczuciami i talentami. Chociaż świat coraz bardziej ma charakter *digital*, to wciąż jest to świat ludzki! Stworzony przez człowieka, a zatem prowizoryczny, zmienny i w ciągłej ewolucji. Warto pytać nie tylko, co mamy z tego świata, ale też, co chrześcijanie wnoszą do tego „nowego” świata, na ten nowy „kontynent” ludzkiej cywilizacji?²⁵

Z pewnością nie można pozostawać obcymi, widzami, którzy z nostalgią wyglądają minionego świata, który już nie wróci, choć oczywiście nie można też być zaślepionymi czcicielami nowego «złotego cielca». Nie ma sensu też wysyłać na ten „kontynent” nowych konkwistadorów. Potrzebni są świadkowie, którzy z wiarą staną na tym „dziedzińcu pogan” lub „nowym areopagu” internetu, bez strachu i kompleksów niższości, ale też bez zbytnich iluzji!

Italo Calvino, znany włoski pisarz, przygotowując w 1985 roku wykłady na uniwersytecie harwardzkim, których nie wygłosił z powodu nagłej śmierci, pisał:

druga fala rewolucji przemysłowej już nie prezentuje się, jak pierwsza obrazem wielkich zakładów metalurgicznych, gdzie hartowała się stal..., ale w formie przepływu bitów informacji, które obiegają świat w formie elektronicznych impulsów. Wciąż jeszcze przetrwały wielkie i ciężkie stalowe maszyny, ale dzisiaj są one posłuszne nic nie ważącym bitom²⁶.

Na początku drugiego dziesięciolecia XXI wieku widzimy, jak profetyczne były te intuicje. Jesteśmy zanurzeni w świecie cyfrowej ery, a ci, którzy na to nie zwracają uwagi, zapewne są najbardziej od niego uzależnieni. Na nowo odkrywamy starożytny dylemat: maszyna czy człowiek?

²⁵ Papież Benedykt XVI nauczał o potrzebie ewangelizacji internetu, jako nowego „cyfrowego kontynentu” – por. *Misjonarze nowej ewangelizacji. Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży 2013* nr 4, Watykan 2012, [w:] http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/messages/youth/documents/hf_ben-xvi_mes_20121018_youth_pl.html [dostęp 20.07.2014].

²⁶ Por. I. Calvino, *Lezioni americane*, Mediolan 2002, s. 12.

Z pewnością komputery, sieci cyfrowe mogą być przydatne, uwalniają ludzi od ciężarów, mnożą do nieskończoności możliwości kontaktów, ułatwiają poznanie wszelkiego rodzaju, ale pociągają też za sobą ryzyko zubożenia fantazji, popadania w lenistwo i nowe uzależnienia.

Marco Sanavio²⁷ ilustruje zmiany antropologiczne w epoce elektroniki, które wpłynęły na życie codzienne ludzi: od sposobu pracy, poczucia czasu do możliwości bycia obecnym jednocześnie w wielu miejscach, niemal bez ograniczeń przestrzeni i czasu. Pojawia się pokusa upojenia „wszechmocą”, jaką dają zdobycze technologiczne w nieustannym rozwoju. Także religie czy instytucje, które miały monopol na relacje z Bogiem, zostały włączone w te przemiany: „Bóg jest dzisiaj w zasięgu myszki komputerowej”²⁸. Od liczby stron, które poruszają temat religii, po bloggersów dyskutujących mniej lub bardziej zażarcie na religijne kwestie, objawiając głęboką potrzebę prawdy – mogłoby się здаwać, że internet ma szansę stać się instrumentem wzmacniającym wzrastanie wiary poszczególnych osób. Choć oczywiście relacja między znakami zewnętrznymi a aktem wiary nigdy nie może być upraszczana, ponieważ sieć zawsze jest tylko środkiem – instrumentem mediacji w służbie wiary człowieka, czyli wiary, która stara się zapuścić korzenie w złożoność „nowego świata”.

W tym kontekście łatwo zrozumieć propozycję włoskiego jezuita, Antonio Spadaro²⁹, który przekonuje o potrzebie otwarcia się na horyzont cyberteologii, czyli refleksji zdolnej ujmować coraz to szerszą perspektywę, będącą kontynuacją hipotezy Teilharda de Chardina o postępującej realizacji abstrakcyjnej noosfery z perspektywy Omegi, którą jest Chrystus³⁰.

Zadanie jest szczególnie trudne dla starszych pokoleń, które są tylko emigrantami w świecie cyfrowej kultury. Młode pokolenia są już tutaj urodzone i nie znają innej rzeczywistości ani innego języka, jak *born Digital*³¹ – o czym nie może zapominać żaden edukator, a zatem winien o tym pamiętać także katecheta i duszpasterz.

²⁷ Por. M. Sanavito, *Grande responsabilità verso i giovani*, Convegno CEI „Testimoni digitali 2010”, http://www.testimonidigitali.it/testimoni_digitali/allegati/252/Agensir_19_02_2010.pdf [dostęp 20.07.2014].

²⁸ Tamże.

²⁹ Por. A. Spadaro, *La fede nella Rete delle relazioni: comunione e connessione*, Materiały Sympozjum Testimoni digitali 2010 „Volti e linguaggi nell'era crossmediale” (23.04.2010), [w:] http://www.testimonidigitali.it/home_page/news_digit_media/00000601_Padre_Spadaro_sull_uomo_religioso_radar_o_decoder.html [dostęp 20.07.2014]; Tenże, *Cyberteologia. Chrześcijaństwo w dobie internetu*, Kraków 2013 (oryginał: *Pensare il cristianesimo al tempo della rete*, Mediolan 2012).

³⁰ Por. A. R. Peacocke, *Teologia i nauki przyrodnicze*, Kraków 1991, s. 253.

³¹ Tak umownie określa się wszystkie osoby urodzone po roku 1980.

Zakończenie

Innowacyjne środki dydaktyczne to owoc poszukiwania przez ludzki geniusz odpowiedzi na nowe i złożone problemy aktualnych realiów. A zatem istotne problemy naszego życia nie mogą być rozwiązywane na tym samym poziomie myślenia, na jakim byliśmy, tworząc je. Są one rodzajem daru Bożego, który uzdalnia do adekwatnych odpowiedzi na znaki czasu, co zawsze jest wymagające i nie zależy tylko od technicznego szkolenia, lecz także od przemyślanego formowania odpowiedniej mentalności.

Przy odpowiednio ukształtowanej mentalności innowacyjne środki dydaktyczne mogą być cenną pomocą w procesie nauczania religii, gdyż prowadzący zajęcia będzie starał się rozumieć zmiany kulturowe, jakie dokonały się w świadomości i psychice nowego pokolenia³². Wobec nowych wyzwań katecheci i nauczyciele religii podejmą się poszukiwania i organizowania takiego procesu uczenia się, który pozwoli uczniom odczytać znaczenie wartości ewangelicznych. Innymi słowy chodzi o dynamiczną ewangelizację rzeczywistości współkreowanej przez nowe technologie i wykorzystanie do tego procesu katechizacji. Należy też pamiętać, iż innowacyjne środki dydaktyczne pełnią tylko funkcję pomocniczą w stosunku do metodyki katechetycznej czy strategii wychowawczej i nigdy nie powinny zastępować katechety i jego osobowych relacji z katechizowanym.

³² Przykładem podjęcia wysiłku formowania takiej mentalności były Podkarpackie Szkolenia Informatyczno-Metodyczne, dla przeprowadzenia których opracowano podręcznik z materiałami multimedialnymi: M. Grendus, W. Janiga, J. Podlaszczak, R. Wszolek, *Szkolenie nauczycieli religii*, Rzeszów 2010.

Fr. Waldemar Janiga, Ks. Mirosław Grendus

Innovative didactic aids in religious education

In the first part of the article entitled the relationship between catechesis and technological innovations is shown. This highlights the role of new technologies in communication between generations, since this depends on both the deposit and faith, as well as the pedagogical process, which are the constitutive elements of catechetical mission. Finally, the fundamental challenges in present times have been pointed out, showing that they are so heavily penetrated by the tele-information culture. Therefore, it may be concluded that innovative training resources may be a valuable help in the process of teaching religion, when a teacher will seek to understand changes that have taken place in cultural awareness and psychology in a new generation. However, they only play a supportive function to catechetical methodology and pedagogical strategy and they should never substitute the catechist and his or her personal relationship with a student.